NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 37 Nowy Targ, dnia 12 września 1920. Rok VIII

19 20

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 30 marek, za granicą 45 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 1 Mk.

Przegląd tygodniowy.

Sprawa układów pokojowych z bolszewicką Rosją jest obecnie najważniejszym wypadkiem i dla Polski i dla całej Europy. Rokowania między przedstawicielami Polski i Rosji toczyły się dotąd wśród wielu trudności w Mińsku. Polscy delegaci odrzucili niemożliwe do przyjęcia warunki bolszewików, to jednak nie spowodowało zerwania rokowań. Bolszewicy zażądali od Polski przedłożenia pokojowych warunków. Że jednak dalsze posiedzenia obu delegacji natrafiają w Mińsku na przeszkody, który znajduje się niedaleko frontu, przeto postanowiono je przenieść do Rygi. Tak polski jak i rosyjski rząd zgodziły się na obiór tego nadmorskiego miasta, należącego dziś do rzeczpospolitej łotewskiej.

Polska przystąpiła do układów z Rosją ze szczerą chęcią pokoju. Zawieszenie broni na frontach, pokój, który pozwoli nam na odbudowę zniszczonego kraju i wewnętrzne wzmocnienie polskiego państwa — jest nam konieczny. Wszyscy to odczuwamy i wszyscy go pragniemy. Tak samo dąży do niego usilnie nasz rząd. Warunki pokojowe, przedłożone przez Polskę, są bardzo umiarkowane, podkreślają to nawet zagraniczne czasopisma. Polska nie chce panowania nad innemi narodami, domaga się tylko niezbędnych do jej istnienia granic, domaga się swej własności.

Ze strony bolszewickiego rządu nie widać takiej dobrej woli zakończenia wojny. Delegacji polskiej w Mińsku robili bolszewicy mnóstwo trudności i zwlekali z odpowiedziami na noty rządu polskiego. I teraz ma się wrażenie, że usiłują przewlec rokowania, widocznie w nadziei, że położenie ich na froncie polepszy się nowemi zwycięstwami. Jeszcze ujemniej świadczy o ich pokojowych chęciach to, że wplątali nas w nową wojnę z Litwą. Rzeczpospolita litewska, niewielkie państewko, wrogo usposobiona dla nas, związała się przymierzem z bolszewikami, wysłała swoje wojska na polską granicę, które wkroczyły na obszar polski, mianowicie do północnej części byłego Królestwa. Ten podstępny napad, niczem nieusprawiedliwiony, dowodzi jasno, że kierowała nim ręka ros. i pruska. Ale i tu rząd polski okazał opromne umiarkowanie i prawdziwą chęc pokoju. Zamiast pchnąć większe siły na litewskie wojska, ograniczył się tylko do obrony kraju, nadto rozesłał uwiadomienie do państw zachodnich z żażaleniem na litewską napaść z oświadczeniem, że mimo tego wiarołomstwa gotów jest ugodowo załatwić spór z Litwą.

Na frontach ustały większe walki na północy po odzyskaniu całego obszaru Królestwa, czyli po zajęciu Suwałk i Augustowa. Natomiast w południowej części Królestwa, w okolicy Zamościa, oraz na wschód od Lwowa toczyły się zacięte bitwy. Tutaj grasowała armja Budiennego, która nawet Zamość zdołała otoczyć. Jednakowoż tryumfy jej niedługo trwały, gdyż nasze wojska odpędziły ją ku wschodowi, zajmując obecnie okolicę Hrubieszowa. Również we wschodniej Galicji toczyły się walki, w których odzyskano Krasne i szereg innych miejscowości. W tych bitwach armja Budiennego poniosła poważne straty, wskutek czego nie przedstawia obecnie dawnej swej bojowej wartości.

Jakkolwiek odnieśliśmy nad bolszewikami wielkie zwycięstwa, byłoby lekkomyślnem sądzić, że są już zupełnie pobici. Dochodzą wiadomości, że próbują znowu utworzyć silną armję. Nie przyjdzie im to łatwo po pogromie, ale trzeba się zawsze z tem liczyć, że wojny jeszcześmy nie ukończyli. Tem smutniejsze, że wewnątrz kraju znowu wybuchają spory między stronnictwami. Już to my Polacy jesteśmy zamiłowani w waśniach, nawet wtedy, gdy wróg zagraża naszemu istnieniu.

W sprawie szkoły rolniczej na Podhalu.

Nie po raz pierwszy piszemy o szkole rolniczej w naszej gazetce. Zapytają więc nasi czytelnicy, czego znowu zabieramy głos w tej sprawie. Otóż odrazu to wyjaśnię. Raz dlatego, aby przypomnieć, że taka szkoła jest nam rzeczywiście potrzebna, po drugie, aby przedstawić krótko, co zrobiono w ostatnich czasach dla jej utworzenia.

Zapytacie się, poco przypominać potrzebę szkół rolniczych dla wieśniaków. Oto dlatego, że jeszcze wiele ludzi patrzy na taki zakład naukowy z pogardą i lekceważeniem. Niejeden starszy gazda powiada: „Po co też chłopom uczenia w szkole, jak siać i orać, skoro ja się nie uczyłem, a przecie sieję i orzę". A gdy takim ludziom opowiadać, że przecie trzeba iść z postępem, że trzeba w ciężkich czasach jak najwięcej z płonej ziemi wydobyć, że tego właśnie szkoła rolnicza nauczy — to znowu słyszy się taką odpowiedź: „Jak ojciec siał i zbierał, jak dziadek pracował, tak i ja będę. — Nowości mi nie trza". Że to nie jest mądra odpowiedź, to każdy widzi. Bo jabym się takiego człowieka tak zapytał: „Mój dobry gazdo! A dlaczegoż wy jeździcie koleją, skoro wasz ojciec ani na oczy nie widział, jak kolej wygląda i tylko wozem jeździł? Czemuż wy macie kute koła u wozu, kiedy jeszcze 50 lat temu ino wielki bogacz je miał, reszta zaś gospodarzy miała takie wozy i koła, żeś na nich ani kawałka żelaza nie uświadczył? Czemu wy świecicie naftą, kiedy ojcowie smolnemi sajtami oświecali izbę? Czemu orzecie pługiem żelaznym, skoro jeszcze dziadek z drewnianą sochą mozolił się nad zagonami?"

Bo to jest tak, widzicie. Świat idzie naprzód, ulepsza z dnia na dzień sposoby pracy we fabrykach i na roli, a my też musimy podążać z postępem. Kto pozostaje w tyle, ten przepada. Inni nad niego wyrosną i odbiorą mu to miejsce poczestne, któreby uczciwą pracą i rozsądnym postępem zdobył. A ci, co byli za granicą, czy w Ameryce, czy podczas wojny w Niemczech, Francji — najlepiej wam powiedzą, jak daleko stoimy w tyle, poza innemi narodami, jak nędznie i biednie wyglądamy porównani z innemi krajami.

Aby zaś iść z postępem na przykład na roli, trzeba wiedzieć, na czem ten postęp polega, co i jak robić; zaś aby wiedzieć, trzeba się uczyć. I tę naukę właśnie ma dać rolnicza szkoła.

Zanim jednak o tem wam napiszę, jaką będzie ta nasza na Podhalu, dla urozmaicenia powtórzę wam parę słów z pamiętnika niejakiego Jana Słomki. Ten Słomka, to nie pan uczony, ale rolnik, jako wy, długoletni wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem. Napisał on pamiętnik z życia na wsi. Polecam go gorąco czytelniom; co do mnie, pozwalam sobie na twierdzenie, że jest to jeden z najciekawszych pamiętników, jakie czytałem. Otóż znalazłem w nim takie opowiadanie o dawnych czasach:

„Zegara w całej wsi nie było. W każdym domu natomiast musiał być kogut, który głośnem pianiem w sieni oznajmiał zimą czas do wstawania. A piał on z nadzwyczajną regularnością, pierwszy raz na północek, drugi raz koło drugiej godziny, trzeci raz koło czwartej czyli „do dnia" pilnowała zaś piania tego najwięcej gospodyni, która budziła domowników już za drugiem, a najpóźniej za trzeciem pianiem. Prócz tego wychodzili gospodarze na dwór i rozpoznawali po gwiazdach, jak rychło dzień będzie. Mnie już na początku gospodarowania uprzykszyło się to wychodzenie w zimie na dwór i śledzenie po gwiazdach, jak prędko wstać; kogut nieraz pomylił, bo zapiał na północek, a tu myślało się, że to już drugie lub trzecie pianie, — postanowiłem więc kupić zegar do domu. Żeby się zaś nie narażać z tego powodu na przycinki ze strony sąsiadów, — zegar bowiem wówczas uważany był za większe dziwo i zbytek w chałupie chłopskiej, niż dzisiaj np. gramofon, — uradziliśmy z żoną, żeby przynajmniej jakiś czas ukrywać go przed okiem ludzkiem. Poszliśmy oboje do zegarmistrza w Tarnobrzegu i wybraliśmy zegar za 4 reńskie z nadmienieniem, że zegarmistrz ma go nam przynieść do domu wieczór i zawiesić na ścianie. Tak się też stało. Rzecz jednak zaraz się wydała, bo dzieci, bawiąc się na drodze pod ścianami naszego domu, posłyszały wydzwanianie godzin. Zrobiły alarm i w mig po całej wsi poszła wiadomość: „U Słomki zygar!" Niebawem mieliśmy pełno dzieci pod domem przychodziły pod okna i z zapartym tchem przysłuchiwały się cykaniu zegara. Powoli zaczęli się schodzić i starsi sąsiedzi, oglądali zegar uważnie, dziwiąc się przytem, że mogłem wydać aż 4 reńskie, a ten i ów przygadał, że bawię się w pana„.

Otóż widzicie, moi czytelnicy, co to z dawnych czasów pisze nam ów gospodarz z Dzikowa. Tak, jak niegdyś na zegar patrzono jako na zbytek, jako na raroga, tak i dziś niektórzy jeszcze myślą o szkole

rolniczej, jakby o jakimś dziwactwie i wymyśle panów. Dziś już zegarów po wsiach mnóstwo, ludzie przestali się im dziwić. Tak i wy, poznawszy korzyści szkoły rolniczej dla wieśniaczej młodzieży, przestaniecie o niej myśleć z pogardą i przyznacie, że jest konieczną w postępie rolnictwa. A musi ono u nas stanąć wysoko, bo jesteśmy narodem rolniczym, wstydby więc było i dotkliwą szkodą dla interesów rolniczego i chłopskiego państwa, gdybyśmy stali poza innemi, również chłopskiemi republikami, gdzie kultura i oświata stoi bardzo wysoko.

(Dokończenie nastąpi.)

J. K. TATARA.

Co robić wobec braku sztucznych nawozów?

Bardzo często można słyszeć krytykę ze strony naszych Kółkowców, że Towarzystwa rolnicze i Spółki są niezaradne, skoro tak upragnionych i koniecznych do uprawy roli nawozów sztucznych nie mają w dostatecznej ilości, podczas gdy w każdem miasteczku tych nawozów dostać można. Niedowiarkom niechże otworzy oczy sprawozdanie z Działu kontroli nawozów przez Zakład rolniczo - doświadczalny Uniwersytetu Jagiellońskiego za 1919/20 r., umieszczone w Nrze 33-cim „Przewodnika Kółek rolniczych". Z tego sprawozdania okazuje się, że na 29 próbek żużli skontrolowanych, tylko 4 próbki wykazały zawartość kwasu fosforowego 4—5%, 8 próbek 2—3%, 9 próbek 1—2%, a reszta nie wykazała ani śladu kwasu fosforowego. Handlarze pobierali do 400 kor. za 100 klg. żużli, okradli w najnikczemniejszy sposób chłopów i niestety znaleźli się tacy, którzy się okraść dali.

Takie samo oszustwo zachodzi przy superfosfatach, gdyż analiza nie wykazała w 6 ciu próbkach ani śladu kwasu fosforowego, a w jednej zaledwie 3.48%.

Mąka kostna wychodzi z analizy najkorzystniej, ale i tu były próbki, w których zaledwie 2% kwasu fosforowego znaleziono, a za kości płacono setkami koron lub ćwierciami zboża.

Byłby już najwyższy czas, aby nasi chłopi przejrzeli na oczy i zrozumieli, że Towarzystwa i Spółki rolnicze dlatego nie mają w swych magazynach nawozów sztucznych, bo dobrych nawozów, a zwłaszcza żużli zupełnie niema. Są falsyfikaty obliczone na głupotę ludzką. Stąd wniosek, że jeżeli nawozu sztucznego w naszej polskiej kooperatywie dostać nie można, to z użyciem sztucznych nawozów trzeba sobie na jakiś czas dać spokój. Ugania się za sztucznemi nawozami i przepłaca się je ponad normalną wartość, a równocześnie pozwala się, że tak drogocenny na wóz jak gnojówka, spływa do rowów przydrożnych, zatruwa powietrze i płynie w świat, przynosząc milionowe straty gospodarstwom chłopskim. Nasi chłopi rolnicy powinni kres temu położyć.

Niechże nasi chłopi i nasze kobiety, tak ze względu na wartość gnojówki, jak na sam wstyd nie pozwolą na marnowanie tego drogocennego środka nawozowego. Ani jedna kropla gnojówki nie powinna z wodą deszczową iść w świat. Niech każda kropla gnojówki przeniknie po kilka razy stos gnojowy, wylewana z dołka czy beczki na gnój, a z pewnością zastąpi i to doskonale sztuczne nawozy, przynajmniej na ten czas, póki ich w dobrym gatunku nie dostaniemy.

Teraz będzie się wywozić nawozy pod oziminy, gnojownia będzie próżna i łatwa do przerobienia. Spód gnojowni iłem ubić, aby gnojówka w głąb ziemi nie szła, gnojownię wałkiem ziemi otoczyć, aby woda deszczowa z podwórza do gnoju nie spływała i gnojówki w świat nie uprowadzała, odpowiedni dołek obok gnoju na zbieranie się gnojówki zrobić, cementówkę lub jakąś beczkę na zbiornik gnojówki zakopać, to jest najtańszy i najlepszy sposób nabywania w tym czasie nawozów sztucznych. Wszystko to można zrobić bez trudu i bez wysiłku, byle chcieć.

Czytałem w jakiejś rozprawce twierdzenie, że miarą oświaty i kultury danej miejscowości lub kraju jest ilość zużywanego mydła. Ja, który wiele po kraju i po naszych wioskach jeżdżę, pozwalam sobie twierdzić: kto chce poznać postęp lub ciemnotę w naszych wioskach, niech patrzy, czy w danej miejscowości gnojówka do rowu spływa; przekonałem się bowiem, że gdzie rowy przydrożne i woda w sadzawkach czarne, tam i głowach ludzi bardzo ciemno.

Na zakończenie nadmieniam, iżby warto, aby nasi Kółkowcy przeczytali uważnie artykuł posła Babicza, p. t.: „Jak zwiększyć produkcję". (Nr. 33 „Przewodnika Kółek rolniczych") i wzięli sobie do serca te 8 punktów, które p. Babicz Braciom chłopom do zapamiętania podaje. Który Kółkowiec to uczyni, z całą pewnością 20 mk. zapłaconych na prenumeratę „Przewodnika Kółek rolniczych" znajdzie w kieszeni.

(Z „Przewodnika Kółek rolniczych").

Baczność przed oszustami!

Jak wiadomo unieważniło ministerstwo wojny reklamacje wojskowe. Pomimo tego niektórzy ludzie czynią wszelkie starania, aby reklamowanych choć na jakiś czas uwolnić. Korzystają z tego różni oszuści i pod pozorem wyrobienia reklamacji wyłudzają od ludzi pieniądze. I tak w Rokicinach ma pewna gospodyni 4 synów, służących w wojsku. Dwóch padło na

wojnie, jeden jest w armji generała Hallera, a czwarty w domu, jako reklamant, miał teraz stawać do poboru. Matka, biedna wdowa, niemająca już w domu nikogo, bo i córka także zmarła, zamierzała wnieść prośbę do starostwa o urlop dla syna na żniwa.

Było to w poniedziałek dnia 23 sierpnia. We środę 25 tegoż miesiąca zjawił się u tej kobiety jakiś człowiek, przyzwoicie ubrany, ze złotym łańcuszkiem u zegarka. — Pan ten wypytywał się o wszystkie szczegóły, o stosunki majątkowe i reklamacyjne, które mu owa kobieta z płaczem opowiedziała. Po wysłuchaniu sprawy oświadczył ów pan, że wysłało go starostwo w Nowym Targu, że musi złożyć na pożyczkę 500 mk. Gdy biedna matka odpowiedziała, że niema ani feniga, wytłumaczył jej, że reklamację jej syna odrzucono, gdyż była źle napisana, ale on, jako członek komitetu obrony kraju, pojedzie z tą reklamacją do znajomego majora w Krakowie i syna uwolni. Na koszty podróży i stemple zażądał 200 mk. Kobieta, chcąc syna uwolnić, poszła do sąsiadki, wypożyczyła 200 mk i wręczyła je nieznajomemu. Sprytny człowiek dał jej wzamian zato kowertę ze swym adresem, który brzmiał: „Zawodziński Józef, Nowy Targ, ul. św. Anny 357.

Od tego czasu nie pokazał się więcej. Ponieważ jest to jakiś oszust, który mówił, że ma więcej jeszcze reklamacji z innych gmin do załatwienia, należy go przytrzymać i oddać w ręce Policyi Państwowej lub Sądu, gdyż ani starostwo, ani Powiatowy Komitet Obrony Państwa nikogo dla zbierania jakichkolwiek pieniędzy na reklamacje nie wysyłały.

Szymon Gracz,
zast. naczel. gminy i przewodniczący
gmin. Kom. Obr. Państwa w Rokicinach.

KRONIKA

Wydział agitacyjno - oświatowy w Zakopanem urządził szereg pogadanek ludowych na Harendzie Skibówkach, Bystrem, Kasprusiach i t. d. przy współudziale Jana Kowala, robotnika ożenionego z tutejszą góralką, plutonowego Brygady Syberyjskiej, który w r. 1914. dostał się do niewoli rosyjskiej, przeszedł Syberję i Rosję wzdłuż i wszerz, walczył z bolszewikami, pozostawał u nich w niewoli i w sierpniu b. r. przedostał się po trzechmiesięcznej wędrówce do Ojczyzny na parutygodniowy urlop, poczem wraca znowu dobrowolnie na front. Jako naoczny świadek gospodarki bolszewickiej, doświadczywszy dotkliwie, na własnej skórze owej sławionej „wolności“, którą niosą na bagnetach bolszewicy, w prostych ale przekonywujących słowach maluje obraz „Raju“ bolszewickiego, gwałty, okrucieństwa i grabieże krasnej armji, sowietów i czerezwyczajki (tajna policja sowiecka) dokonywane nietylko już na bogatych ale i na najbiedniejszych rolnikach i robotnikach, którzy posiadają choćby najmniejszą własność. Sowiety szerzą teror i ucisk, niszczą i palą, wyrzucają Boga ze szkół, kościoły i cerkwie zamieniają w magazyny, rozluźniają związki rodzinne, zaprowadzają komunizm i najskrajniejsze rządy absolutne, które pozostają w rękach komisarzy żydów i zbrodniarzy, bogacących się dobytkiem, potem, łzami i krwawicą nieszczęśliwej ludności.

Opowiadania te poparte faktami uzupełnia p. Włodzimierz Sokołowski prof. z Nieświeża (Litwy), który przeszedłszy inwazję bolszewicką demonstruje przeżyte wydarzenia autentycznemi dowodami, pokazując słuchaczom: 1) oryginalne wezwania sowieckie do płacenia kontrybucji (podatków) niesłychanej wysokości, 2) pieniądze bolszewickie, które wprowadzają doraźnie w miejscowościach przez siebie zajmowanych, unieważniając tem samem wartość pieniędzy danego państwa, zmieniając nadto ustawicznie te papierki bolszewickie, które w ostatnich czasach, wobec braku papieru dochodzą do rozmiaru małych świstków na wzór naszych znaczków pocztowych na listy „Raj“ ten bolszewicki, (gdzie przy nadzwyczaj niskiej wartości pieniędzy sowieckich 1 funt chleba doszedł już do ceny 1.200 rubli) w zestawieniu z naszem, obecnem położeniem w Polsce, zamienia się w oczach słuchaczów w jakieś piekło, pełne krwiożerczych czartów, czyhających na mienie spokój i życie t. zw. przez bolszewików „burżuji“ do których zaliczają bolszewicy każdego, kto posiada choćby tylko dwa ubrania — dwie pary butów (lepsze zabierają na rzecz komuny własności rządowej, gorsze pozostawiają właścicielowi) bez różnicy, bez względu na stan, zajęcie czy wykształcenie.

Toteż po takich strasznych a jednak niestety rzeczywistych obrazach rządów bolszewickich wydobywa się ze wszystkich piersi słuchaczy westchnienie ulgi, że oddalił się od nas obecnie na razie ten „Raj“ bolszewicki, że ochotnik, żołnierz nasz poświęceniem swojem i bohaterstwem zatrzasnął drzwi jego, na widok którego włos ze zgrozy bieleje, umysł się mąci, serce w piersi zamiera — że nie zaznaliśmy dotąd jeszcze tej sławnej „Wolności“ niesionej nam przez bolszewików na bagnetach i wyrywa się radosny i gorący okrzyk: Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska! brońmy jej w miarę sił i możności do ostatniego tchu do ostatniej kropli z żył. Niech żyje żołnierz polski i powraca pełen zwycięstwa i chwały! Podobną pogadankę ludową urządziła prezesowa wydz. agitacyjnego z Zakopanego, dnia 22 sierpnia z Ruszczy pod Krakowem, korzystając z chwilowej tam bytności przy współudziale naocznego świadka rządów bolszewickich b. nauczycielki ewakuowanej z Kamieńca Podolskiego.

Na bursę gimnazyalną Józef Fischer 20 mk.

Odpowiedzi Redakcyi. — **K. Bieńkówna, N. Targ:** Sprawę oddaliśmy władzom dla wdrożenia odpowiednich kroków. — **Karol S. w Zakopanem:** Zasiłek się nie należy. — **Czytelnik z Krościenka:** Bardzo nam przyjemnie, że tytoń chodowaliście wedle zeszłorocznych naszych wskazówek i że się Wam tak pięknie udał. **Gazda z Czarnego Dunajca:** Nasza gazeta nie zajmuje się sprawami politycznemi między stronnictwami, więc tej sprawy nie poruszy. Natomiast o nawozach przedrukujemy artykuł. — **St. M.:** Główny Urząd Ziemski w Warszawie kieruje parcelacją na całym obszarze Polski, natomiast w powiatach przeprowadzą ją powiatowe Urzędy Ziemskie. Każdy powiat w byłej Galicyi będzie miał osobny taki urząd. Oprócz urzędów będą współdziałać powiatowe i gminne komisje ziemskie.

Jeszcze jeden zabytek. Piszą nam z frontu: Krościenko podobno słynie z tego, że położone jest „za górami, za lasami“, w pięknej kotlinie u stóp uroczych Pienin. Nic dziwnego, że może i dlatego do uszu mieszkańców tej miejscowości, nie dotarła dotąd wiadomość, iż my Polacy już zrzuciliśmy wszelkie oznaki, któreby nam Austrję przypominały. Tem sobie tłumaczę, że ich nie razi napis na pieczęci pocztowej: „Kroscienko am Dunajec“ i nie zwrócili uwagi na to. Ale im się nie dziwić. Zębem cywilizacji ludzkiej nie nadpsuci, wiernie rękami, nogami bronią zasady „po staremu“.

Ale dziwić się wypada Urzędowi poczt, który ma połączenia telegraficzne, telefoniczne i t. d. ze światem i wie, (przypuszczać godzi sie) że w niepodległej Polsce już prawie od dwóch lat wszelkie urzędy pocztowe posługują się pieczęciami wyłącznie z napisami polskimi. Tutejszy urząd jest tak konserwatywny, iż po kilku miesiącach nie zdobył się (choćby swoim kosztem) na nową pieczęć, lub przynajmniej usunięcie zbytecznego „am Dunajec“. W ostatnim czasie wyśledziło oko brak dwóch liter „am“, ale widocznie przy piłowaniu pilnik się złamał, a zanim postarano się o inny, brakło dobrej woli i cierpliwości i roboty nie dokończono. W ten sposób powstał dziwoląg o cudownej nazwie: „Krościenko Dunajee nad Dunajcem“...

Krościenczanie! Zdobądźcie się na mały czyn obywatelski, złóżcie się na nową pieczątkę. Starą, radzę zachować do archiwum, jako cenny i nieodżałowany zabytek historyczny. Będziecie się mogli kiedyś nią poszczycić, jako dowodem — żeście najdłużej w Polsce zachowali w miłej pamięci cześć dla „cioci Austryi.“ — Pozdrawiam Was! *Jasiek Wicher.* Miejsce postoju, 27/VIII 1920.

Na poczty polowe mnożą się coraz liczniejsze skargi. Całemi tygodniami nie otrzymują rodziny wiadomości od żołnierzy walczących na froncie. Nawzajem przyjeżdżający z pola walki nasi chłopcy narzekają, że wysyłanych przez krewnych listów i kartek korespondencyjnych wcale nie dostawali. Prosimy panów posłów o poruszenie tej sprawy we właściwych urzędach.

Przeciw samowolnym rekwizycyom. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza następujący komunikat: Z powodu skarg na samowolne rekwizycye przez wojsko, co w państwie praworządnem nie może być tolerowane, zarządza się: 1) dowódcy pouczą żołnierza że pod najsurowszemi karami — aż do kary śmierci — nie wolno mu się posuwać do roli rabusia i że ludność ma prawo do jego pomocy i opieki, a nie doznawać od niego krzywdy, 2) podwładnych dowódców należy pouczać, że za tolerowanie nadużyć będą pociągani do najsurowszej odpowiedzialności. Ministerstwo ogłasza równocześnie przepisy o wykonywaniu rekwizycji które mogą być zarządzone tylko przez wyższe władze wojskowe za natychmiastową zapłatą, a w razie niemożności za należytym kwitem. Zażalenia należy wnosić do wyższych władz wojskowych, które mają obowiązek udzielić poszkodowanym wszelkiej pomocy. Wolno też poszkodowanym zwrócić się do władz cywilnych (starostwa, policji) które albo same dadzą pomoc albo skomunikują się z władzami wojs. Wszelkie pretensje o odszkodowanie należy skierować do intendantury D. O. G. (do okręgowej komisyi rekwizycyjnej.)

Z Kółek rolniczych. Na pożyczkę „Odrodzenia“ złożyły kółka rolnicze następujące kwoty: 10.000 Mk. Szaflary, 5,000 Bukowina, po 2.000 Stare Bystre, Maniowy, 3.000 Ochotnica górna, po 1000 Rokiciny, Murzasichle Chabówka, Sieniawa, Poronin, Gliczarów, Ludźmierz, Biały Dunajec, Skrzypne 1500 Mk Bańska 1500 Mk. Po 500 Mk. Ponice, Gronków, Rdzawka, Dębno, Stare Bystre dolne, Waksmund, Rogoźnik, Brzegi, Zubsuche Bustryk, Koniówka, Podczerwone, Ochotnica dolna, Nowe Bystre, Stare Bystre, Łopuszna, Lasek 100 Mk. Na dar narodowy złożyło Towarzystwo rolnicze okręgowe 500 Mk, kółko rolnicze Sieniawa 500 Mk, Maniowy 500 Mk. Gmina Maniowy 2010 Mk. Sklep K. rolniczego Poronin 500 Mk. Po 200 Mk, złożyły Szaflary, Białka, Ochotnica dolna. Po 100 Mk, złożyły Skrzypne, Bańska, Waksmund, Gronków, Rokiciny, Rdzawka, Stare Bystre Skałka, Dębno, Chabówka, Rogoźnik, Zubsuche Sieroce, Łopuszna, Brzegi Bukowina, Lasek, Koniówka, Podczerwone, Gliczarów, Zubsuche Bustryk. Ostrowsko B. Dunajec 400 Mp.

Do pszczelarzy. „Przewodnik Kółek rolniczych“ nr. 34 podaje, że Ministerstwo rolnictwa upoważniło Inspektorat Okręgowy pomocy rolnej do wydawania pszczelarzom pozwoleń na nabywanie drzewa bezpośrednio w lasach państwowych. Chcący korzystać z tego przydziału powinni zgłosić się do referentów rolniczych w starostwie, przedkładając poświadczenie Kółka rolniczego, że petent zajmuje się pszczelnictwem i drzewa użyje na budowę ulepszonych uli ramowych jak warszawskie nastawkowe lub amerykańskie.

Odroczenie roku szkolnego w szkołach powszechnych powiatu nowotarskiego. Rada szk. okr. na mocy uchwały swej z dnia 26/8 b. r. urządza przesunięcie rozpoczęcia nauki szkolnej w szkołach powszechnych tutejszego powiatu na 1 października, aby w ten sposób przyjść z pomocą ludowi w używaniu młodzieży szkolnej w spóźnionych pracach rolnych w tem przekonaniu że mieszkańcy tutejszego powiatu po doznanej uldze z tem większą obowiązkowością i gorliwością w czasie ogłoszonym przez Zarządy szkół powpisują wszystkie dzieci do szkoły i będą je jaknajregularniej do niej posyłali.

Równocześnie oznacza się z naciskiem powtórnie, aby w ogłoszonym czasie, bezwarunkowo wszystkie dzieci będące w wieku szkolnym do szkoły się wpisały, albowiem za przekroczenie terminu będzie się wzywało do odpowiedzialności i wszelkie opóźnienia we wpisach będą karane bez uwzględnienia jakiegokolwiek usprawiedliwienia.

Rada szk. okr. zawiadamia Zarządy szkól, że osobnego zarządzenia w tej sprawie nie będzie i niniejszy okólnik obowiązuje.

Rada szk. okr. w Nowym Targu podaje: nauczycielstwo powiatu nowotarskiego złożyło na Pożyczkę Odrodzenia w gotówce do dnia 1/9 b. r. 152740 mp. oraz subskrybowała w ratalnych spłatach 47.4000 mp razem zatem 200 140 mp. dzieci zaś szkolne 33.362 mp. nadto jako Dar Narodowy złożyło w biurze R. S. O. na ręce inspektora szkolnego — nauczycielstwo szkół nowotarskich najbliższej okokwotą 3780 mp. oddane K. O. P. w Nowym Targu za pokwitowaniem które interesowani zobaczą umieszczone w biurze R. S. O. na miejscu widocznem.

Reszta nauczycielstwa przy zbiórce „Daru Narodowego“ w danej miejscowości złożyły datki na ręce miejscowych czynników.

O naszej nowotarskiej drożyźnie. W nrze 209 „Głosu Narodu“ z dnia 1 września czytamy, że w Krakowie skazano za lichwę towarową kupca, sprzedającego drożdże po 105 mk. za kilogram, a mięso po 46 mk. Co za niebywała taniość w tym Krakowie! Wszakże my tu w Nowym Targu płacimy po 70 mk. za kilogram mięsa, a po 2 mk. za deko drożdży czyli 200 mk. za kilogram, a żadnemu urzędowi ani się śni nawet badać różnicę cen krakowskich a nowotarskich.

Jaka będzie zima? Wyczytałem w gazecie naszej, że starzy górale z Podhala przepowiadają wczesną zimę. Ja zaś na podstawie starych również przepowiedni myślę, że nie będzie tak źle. Druga połowa września zapowiada się pogodnie, październik więcej deszczowy niż pogodny, ale ciepły, listopad pogodny i ciepły, a dopiero z końcem listopada spadnie śnieg Kiedy spada śnieg, pokazuje nam zachowanie się mrówek. Od tego dnia, w którym opuszczają mrówki swój mrowiecznik, od tego czasu za miesiąc — śnieg. Tak przepowiadali starzy ludzie. Tego zaś roku spadnie w listopadzie śnieg i już nie zniknie, aż z wiosną. *J. Rutkowski.*

Urząd walki z lichwą w Nowym Targu. Byłoby bardzo pożądanem, aby w Nowym Targu powstał urząd walki z lichwą. Jeżeli jednak ma spać, tak jak spał ów błogosławionej pamięci komitet walki z drożyzną, to szkoda wogóle stwarzać taką instytucję. Drożyzna jest niemożliwa, a rośnie z dnia na dzień zupełnie bezkarnie. Ceny w Nowym Targu przewyższają już ceny w Krakowie! Wedle zdania znawcy z wojskowej rzeźni cena mięsa u nas nie powinna przekraczać 50 mk. za 1 klg. Teraz nadchodzi pora zakupu ziemniaków, kapusty, zboża, jarzyn — a panowie paskarze mniejsi i więksi już obmyślają, jakby zedrzeć bliźnich, nieposiadających własnych zapasów. Skoro za szerzenie niezadowolenia karze się śmiercią opowiadaczy nieprawdziwych wiadomości, skoro za szkodzenie Ojczyźnie śmierć spotyka dezertera, dlaczegoż tylko spekulanci, podbijający lub magazynujący towary, uchodzą na całym świecie bezkarnie? Domagamy się założenia Urzędu walki z lichwą i nie zabawy z paskarzami. ale surowych kar, ustalenia cen, opieki nad wyzyskiwanemi! *J. R.*

Gmina Niwa złożyła 1750 mk na obronę kraju.

Z Ochotnicy górnej donoszą, że założony we wsi szpital dla tłumienia epidemicznych chorób, nie jest należycie zaopatrzony w środki żywności. Otrzymał bowiem tylko pewien zapas mąki i cukru, pierwotnie nawet mięsa nikt nie dowoził dla chorych. Wskutek tego zdarzają się wypadki, iż rodziny chorych są zmuszone do dostarczania im pożywienia, co oczywiście nie wpływa wcale na podniesienie stanu zdrowotności we wsi Stwierdzonemi wypadkami możemy służyć władzom, do których zwracamy się o zaopatrzenie szpitala w konieczne środki żywności. (Nie dziwmy się potem, że ludność nie nabiera należytego zaufania do walki z epidemiami i do szpitali, skoro widzi, iż dawnym austrjackim sposobem tworzy się, jakby dla efektu, instytucję, nie pomyślawszy wcale o tem, że należy jej również zapewnić możliwość naprawdę skutecznego działania

NADESŁANE.

Przeniesiono jarmarki

w Czarnym Dunajcu z dnia 13 września **na 15-go września i z dnia 27 września na 30-go września br.** z powodu przypadających świąt żydowskich.

Duda Wojciech urodzony w r. 1898 z Obidowej **zgubił** kartę zwolnienia od wojska. — Uczciwego znalazcę uprasza o odniesienie tejże.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać

kainit — sole potasowe

wysoko procentowe.

Gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko ∴ całowagonowe posyłki każdego gatunku. ∴

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski dachówkę asbestową „Asbit" i t. p.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

ŻYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.



FABRYKA I GŁÓWNY SKŁAD DLA SPISZA I ORAWY

„Pod Sosną" w Jabłonce.

Dla Śląska Cieszyńskiego i Górnego: „Pharma", Kraków, Długa 5

Zaraz zostaną przyjęci!

Zdolna starsza kucharka. — Panna służąca do kuchni. Chłopiec do obsługi. — Zgłoszenia przyjmuje: **Restauracja kolejowa w Chabówce** (Władysława Skalskiego).

STANISŁAW MORAWSKI

FRYZJER

plac Słowackiego, naprzeciw szkoły żeńskiej poleca się łaskawej pamięci i względom tutejszej P. T. Publiczności

Zgubiono! Stanisław Luberda z Obidowej, nr. 38, — ur. 1898 **zgubił** kartę odroczenia służby wojskowej. Uczciwego znalazcę uprasza o oddanie.

PRZECIW

tyfusowi i czerwonce

świeże injekcje — jedyne środki desinfekcyjne — wino czerwone „Hygea Perle" i wszelkie środki lecznicze poleca P. T. Lekarzom i Szan. P. T. Publiczności

APTEKA POD „SZAROTKĄ"

W PORONINIE.

KINO

„TATRY" W NOWYM TARGU

2 przedstawienia 2

W niedzielę dnia 12 września 1920 r.

O HONOR SYNA

(przepiękny dramat włoski w 4 aktach).

Pan Józef z Kikutkowa

(1 akt).

Lola i jej tenor

(komedya w 1 akcie).

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie: Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane:
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.

OBLIGACJE

VIII. austr. pożyczki wojennej

są do odebrania w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu.

Subskrybujcie polską Pożyczkę Państwową!

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3. TELEFON Nr.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPOWKI
TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. **FABRYKA WODY SODOWEJ**

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

Redaktor odpowiedzialny; Zborowski Juliusz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.